

KOMENTARZE

Redakcja „Wielogłosu” zwróciła się do profesor Krystyny Kłosińskiej, której książka *Feministyczna krytyka literacka* stała się inspiracją i punktem wyjścia do rozmowy na temat osiągnięć oraz perspektyw krytyki feministycznej, z pytaniem: „Jakie pożytki ma literaturoznawstwo z feminizmu i jakie pułapki na nie czyhają?” Poniżej publikujemy odpowiedź profesor Kłosińskiej, za którą serdecznie dziękujemy. Dziękujemy także profesor Grażynie Borkowskiej i profesor Indze Iwasiów za przesłane przez nie komentarze.

Redakcja

Krystyna Kłosińska

Uniwersytet Śląski

Postscriptum

W pytaniu pojawia się słowo: feminizm, a zatem to słowo już w szczególny sposób ukierunkowuje refleksję. Na pewno odmiennie od tego kierunku, jaki sugerowałaby (użyta zamiast „feminizmu”) kategoria literackiej krytyki feministycznej. W swojej książce¹ oddzielam oba pojęcia, zarówno ze względu na nietożsamość obiektu badań, jak i stosowanych w analizie oraz interpretacji „narzędzi”.

Odpowiedź na tak postawioną kwestię musi wziąć pod uwagę pewne subtelności, które wynikają z procesu dość skomplikowanych i wcale dla mnie niejednoznacznych bezpośrednich wpływów. Można mówić o etapach nasilenia i dominacji sugestii idących od ruchu feministycznego ku literaturoznawstwu, pamiętając zarazem o momentach przekształcania literaturoznawstwa przez literacką krytykę feministyczną (w latach osiemdziesiątych), zakorzenioną w akademiach, inspirowaną przez istniejące i powstające nowe metodologie (takie jak dekonstrukcja czy postrukturalizm), pamiętając też o tym, jak

¹ K. Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka*, Katowice 2010.

na zmiany w ruchu feministycznym wpływały koncepcje akademikzek francuskich (Irigaray, Cixous, Kristevej).

Wymieniłabym takie wpływowe idee, jak: kontestacja haseł wspólnoty i podstaw jej konstytuowania się, podkreślanie indywidualności każdej kobiety, podkreślanie zróżnicowania w kobiecym podmiocie i między kobietami. W latach osiemdziesiątych transformacje w ruchu lesbijek, Afro-Amerykanek czy gejów zmusiły do przemyślenia na nowo takich kategorii, jak *gender*, różnica seksualna i w ogóle różnica, co manifestowało się także w sposobach lektury tekstów literackich. Już nie tylko andro- i ginoteksty, ale hetero- i homoteksty zatrzymywały uwagę badaczy.

Feminizm, bez wątpienia, inspirował poszerzenie zakresu tematycznego literaturoznawstwa (kobieta i seksualność, pożądanie, ciało, zróżnicowany genderowo język, w tym język kobiet, relacje matka – córka, relacje władzy, relacje rodzinne). Feminizm podpowiadał refleksję ogólną skupioną wokół autorstwa kobiet, a w konsekwencji – alternatywnej historii literatury przez kobiety pisanej, swoistości jej odmian gatunkowych, przekształceń konwencji literackich i dostrzegania w nich nośników określonych ideologii. Od strony feministek wyraźnie wybrzmiewały głosy przeciw uzurpacjom uniwersalistycznych interpretacji, głosy na rzecz podkreślenia stronniczości i genderowej perspektywy wszelkich uniwersalizmów.

Może najbardziej wyraźnie korzyści płynące od feminizmu (podkreślam: nie od ukształtowanej feministycznej krytyki literackiej) dla literaturoznawstwa zmanifestowały – paradoksalnie – pierwsze prace skupione na tekstach męskiego autorstwa, czyli na androtekstach: Kate Millett i Judith Fetterley. Feministyczne myślenie – ciągle w procesie – z potencjałem subwersywności, zakorzenione w naukach społecznych, ale i w psychoanalizie (bez względu na jej ówczesną ortodoksyjną amerykańską wersję) domagało się wyjścia poza formalistyczno-strukturalne badania tekstu. Domagało się zatem przywrócenia szeroko rozumianych kontekstów (spożytkowania różnorodnych dyskursów wielu dyscyplin), reanimacji Autora wraz z biografią, rozumianą jako zapis życiowych doświadczeń, które można poddać psychoanalitycznemu wglądowi, i domagało się wprowadzenia różnicy genderowej rozpoznawanej od strony pisania (*Sexual politics* Kate Millett) bądź od strony czytania (*Resisting reader* Judith Fetterley). Priorytetem staje się wówczas pytanie o (często wcześniej zmarginalizowaną) kobietę w tekście literackim (andro-bądź gino-centricznym), które często znajduje swoje bezpośrednie odniesienia do jej rekonstruowanego przez feministyczną analizę i ideologię miejsca w tekście społecznym. W ogarnięte anemią strukturalne literaturoznawstwo (w rodzaju New Criticism w USA) feminizm wprowadza ożywcze myślenie, włączając kategorię doświadczenia zarówno autorki/autora, jak i czytelnika/czytelniczki.

Feministyczne języki interpretacji, nowej (feministycznej) antropologii, filozofii, lingwistyki, teorii społecznej itd., ukazywały alternatywną perspektywę myślenia o kulturze i relacjach między ugenderowanymi indywidualami, co miało wpływ na alternatywne wobec istniejących strategie lektury (nie tyl-

ko literackich) tekstów. Bez wątpienia, każdą feministyczną „falę” cechowało odmienne kodowanie literackiego dyskursu. Zmieniała się literatura i dostosowywał się do niej język krytyki literackiej.

Krótko o pułapkach owego pożytecznego związku. Niekiedy, a może nawet często, zwraca się uwagę na negatywne skutki ideologicznego nacisku feminizmu na badania literackie. Jeśli założyć, że nie jesteśmy wolni od uwikłań w ideologię, to niebezpieczeństw dopatrywałabym się raczej w ortodoksyjnym traktowaniu zarówno ideologii, jak i każdego instrumentarium teoretycznego, które wydawałoby się od ideologii wolne. Problem tkwi w strategii lektury: czy zmierzamy do lektury idiomatycznej (niepowtarzalnej) – wychodząc od tekstu, próbując go zrozumieć albo choćby wyłuskać jego ciemne obszary, stawiające opór, czy też dysponujemy „gotowcem” – uprzednim wobec lektury zestawem pytań, sugerowanych przez, na przykład, feministyczne zapotrzebowanie danego etapu – i prowadzimy śledztwo w sprawie zgodności i odstępstw. Taka strategia uśmierca i feminizm, i badania literackie. Te ostatnie nie mogą wyjść z zamkniętego kręgu powtarzających się tematów i wątków. Wyczerpuje się wówczas ich intelektualna atrakcyjność i zatracają one swoją skuteczność poznawczą. Zdaje się, że obserwujemy ów proces w przypadku feministycznej krytyki literackiej, która – jak powiedziała jedna z francuskich badaczek – „zjadła własny pępek”.

Co do polskiego doświadczenia, to raczej widziałabym w nim wpisane w poszczególne analizy dominacje teorii zorientowanych feministycznie, które wносиły do literaturoznawstwa znaczącą i pozytywną różnorodność, niż bezpośredni wpływ feministycznego myślenia na warianty feministycznych badań literackich (od tych spod znaku *écriture féminine* do tych spod znaku angloamerykańskiego empiryzmu czy socjologii).

Słowa kluczowe: feminizm, feministyczna krytyka literacka, *gender studies*

POST SCRIPTUM

SUMMARY

The text constitutes an attempt to provide an answer to the question: “What uses can literary studies derive from feminism and what pitfalls can be expected in connection with it?” Right at the very beginning, the authoress distinguishes between the concept of “feminism” and that of “feministic literary criticism” and subsequently she mentions the most important inspirations derived by literary studies from the feminist movement. While enumerating the benefits and advantages which flow from these inspirations, she also warns against some negative consequences of the ideological pressure exerted by feminism on literary studies.